Rok XIII^ty. Nr. 11.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela trzecia postu*, dnia 11. Marca 1849.

Religia.

Nauka trzecia o poście.

Posty nakazane mamy zachowywać i dla tego, aby okazać winne posłuszeństwo Kościołowi, łącząc się z jégo intencyą. Kościół pragnie, abyśmy przez pokutę otrzymali miłosierdzie boskie; o to Kościół sam dla nas błaga, nakazuje także Kapłanom prosić Boga o to; zaleca im, szczególniéj w czasie wielkiego postu, płakać między przysionkiem a ółtarzem, wołając z Prorokiem Joelem: „Przebacz Panie! przebacz Twemu ludowi, i nie opuszczaj Twego dziedzictwa." Zachęca nas najżarliwiéj, abyśmy się nawrócili do Boga: „Oto teraz czas przyjemny", przemawia on do nas słowy Pisma świętego, „i dnie zbawienia nadeszły. Nawróćcie się do Boga w całéj szczerości serc waszych; jakakolwiek byłaby wasza niewdzięczność ku Niemu, On was nie odrzuci: gdyby grzechy wasze były jako szkarłat, On je wybieli jako śnieg."

Łączmy się zatém z Kościołem, łączmy się z tylu świętemi duszami, które nie mając téjże saméj potrzeby, jaką my mamy w postępowaniu drogą pokuty, czynią przecież ją gorliwie i z radością. Ich żarliwość uzupełni, cokolwiek zabraknie do naszych przygotowań. Uczynią one święty gwałt niebu, modląc się z nami i za nas, i otrzymają dla nas przebaczenie, którego nie jesteśmy sami z siebie godnymi.

Nakoniec: Biorąc się do postu i umartwień wyrzeczmy się grzechu. „Zasługa poszczenia," powiada św. Bazyli, „nie tylko zależy na wstrzymywaniu się od pewnych pokarmów, lecz raczéj na strzeżeniu się wszelkich występków. Bo czyliż Bóg wysłucha tego, który poszcząc nie przestaje grzeszyć? — Zydzi zdumieni, iż nie zjednali dla siebie miłosierdzia Boskiego za pośrednictwem swych ćwiczeń pokutnych, odzywali się do Boga: „Pościliśmy, a nie zważałeś na to; upokorzyliśmy się, a nie byłeś tém przejęty." Ale słuchajmy, co Bóg im odpowiada przez usta Izaiasza, Proroka: „Własna wola wasza, zawsze zgodna z waszemi namiętnościami, nie przestała żyć w was. Wśród waszych postów, nawet i umartwień, ścigacie surowo waszych dłużników, kochacie się

zawsze w sprawach i kłótniach, niegodziwie obchodzicie się z braćmi waszymi. Jeżli chcecie, aby posty wasze były mnie miłe, stargajcie więzy, które was krępują do grzechu, i wyrzeczcie się wszelkiéj niezbożności."

Pościmy, a nie usiłujemy wytępić niegodziwych skłonności, i chowamy w sobie pychę, rozrzutność, kłamstwo, zazdrość, nienawiść, nierząd i nałogi zbrodnicze, których wyrzeczenia się Bóg wymaga od nas, i ofiary większéj jeszcze, niż cielesnego postu. „Jeźlibyście wykroczyli tylko przeciw trzeźwości," mówi św. Bernard, „moglibyście przestać na umartwieniu obżarstwa; lecz jeżli inne namiętności was do złego wciągnęły, dlaczegoż ich nie umartwiacie? Umartwiajcie oczy wasze i nie dozwalajcie im patrzeć na wszystko; nie skłaniajcie ich na zbytnią ciekawość i na rozpustę im tak zwyczajną. Umartwiajcie wasz język i nie dozwalajcie mu rozkoszy z próżnych i nierozważnych słów, obmów, krytyk, użaleń, i szemrań. Umartwiajcie wszystkie zmysły wasze, bo wszystkie są powodem do grzechu. Umartwiajcie wasz umysł i serce, usuńcie z niego niegodziwe myśli, upodobania występne, i to wszystko, co służy do ożywienia i zadowolnienia nieporządnéj chęci.

Wreszcie: Przyłączcie do postów waszych modlitwę i dobre uczynki. „Uświęćcie post," mówi Prorok Joel. „Cóż to znaczy, uświęcić post?" zapytuje św. Grzegórz; „czyliż to nie jest uczynić naszę wstrzemięźliwość miłą Bogu, łącząc do niéj inne dobre uczynki? Modlitwa z postem jest najskuteczniejsza." „Modlitwa z postem złączona," rzekł anioł Rafael do Tobiasza, „jest rzeczą bardzo wyborną. Ona przedstawia Bogu nasze żądania, uczucia, któremi przeniknieni jesteśmy, ćwicząc się w pokucie. Bóg dobrotliwy skłania ucho ku tym, co się upokorzają przed Nim; nie odrzuca ich modłów; bo, jak zaręcza Psalmista: „Bóg patrzy na modlitwę pokornych i nie wzgardza ich prośbą."

Jałmużna i inne uczynki miłosierne również nam są zalecone, jako skuteczne środki do wyjednania, aby Bóg okazał się miłosiernym na modły i prośby nasze. Sam to oświadcza Izraelitom przez Izaiasza, Proroka, gdy mówi: „Ułam łaknącemu chleba twego, a ubogie i tułające się wprowadź do domu twego; gdy ujrzysz nagiego, przyodziéj go, a nie gardź ciałem twojém. Tedy wzywać będziesz, a Pan wysłucha; zawołasz, a rzecze: owom Ja."

„Otóż więc taki post przyjmuje Bóg," mówi św. Grzegórz, „gdy udzielacie innym to, co sobie ujmujecie; i gdy używacie do wzmocnienia sił ubogiego tego, czego się pozbywacie dla umartwienia siebie." Duch Kościoła się nie zmienił. Ta mowa jest dotąd mową naszych Biskupów, gdy nam zapowiadają Post wielki, a szczególniéj uwalniając nas proszących od ścisłego postu, zalecają częstszą modlitwę i obfitszą jałmużnę. Nasz Arcypasterz **Leon** zaleca nam tego roku, abyśmy nadto szczególniéj gorące zasyłali modły do Pana Zastępów za głowę kościoła, **Piusa** dziewiątego.

Stósujmy się tedy do ich zamiarów, bracia w Chrystusie! bądźmy powolnymi ich radom zbawiennym. Niech ci, co gwałcili prawo postu i wstrzemięźliwości, poznają, ile zawinili przed Bogiem, przestępując tak ważne przykazania, których zachowania Kościół wy-

magał i dotąd wymaga, a niech się staną odtąd wiernymi w pełnieniu tychże przykazań. Niech ci, którzy zachowali je, ale bez potrzebnych usposobień, aby ich spełnienie było zasługującém istotnie, poznają krzywdę, jaką sobie wyrządzili! Niech wejdą w ducha Kościoła i w jego zamiary; niech się nauczą łączyć do postu i wstrzemięźliwości wyrzeczenie się grzechu, modlitwę, jałmużnę i inne dobre uczynki! Weźmijmy się wszyscy skoro a stale do pokuty i gorliwie ją wypełniajmy. A jeżli nas to wiele pracy kosztować będzie, pomnijmy na słowa Zbawiciela: „Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je.“

Miéjmy przed oczyma niezliczone długi, któreśmy i ojcowie nasi zaciągnęli przed Bogiem, w ów czas pokuta nie będzie nam się surową wydawała.

O Boże wielki, Boże nieskończony! oto we łzach i pokucie wołamy do Ciebie: Przebacz, przebacz, ludowi Twemu! Nie oddalaj od nas miłosierdzia Twego. Uznajemy słuszną karę, jaką na nas dopuściłeś; uznajemy nasze i ojców naszych grzechy, i oto teraz idziem za Tobą ze wszystkiego serca, i bojemy się Ciebie, i szukamy oblicza Twego. Nie zawstydzaj nas, ale uczyń z nami według łaskawości Twojéj i według mnóstwa miłosierdzia Twego. A wyrwij nas według dziwów Twoich z niewoli naszéj, a daj chwałę imieniowi Twemu. A niech będą zawstydzeni wszyscy, którzy pokazują sługom Twoim złości; niech będą zawstydzeni wszelką mocą Twoją, a siła ich niechaj będzie pokruszona! A niech wiedzą, żeś Ty jest Pan Bóg sam, i chwalebny na okręgu ziemi. Amen.

Rozmaitości.

O Wieliczce.

(Ciąg dalszy.)

Często napotyka się robotników pracujących koło soli; jedni kilofami i drągami odrębują ją od ścian; drudzy znowu prochem wysadzają, tak jak skały; inni w beczki drobniejszą pakują i staczają na miejsca, gdzie ją kieratami w górę ciągną. Na dzień robi tam blisko 2000 ludzi, rachując z dozórcami, a każdego obszukują, jak wychodzi z szyby, aby co nie wziął. Wodę zaś słoną, którą na wierzch wiadrami wyciągają, wylewają w nieczyste miejsca i kanały gnojowe, aby jéj nikt nie brał. Podobno to grzéch, taki użytek robić z daru Bożego, boby ta woda choć dla bydła i ubogich się zdała, bo ją można na suchą sól przy ogniu wygotować. Rocznie wydobywają dwa miliony centnarów soli; zważajcież, jakie to ogromne summy pieniędzy przychodzą za nią corocznie do skarbu.

Powietrze w tych kopalniach jest wcale łagodne i zdrowe. Galerye w tak dobrém względnie siebie są położeniu, że powietrze wewnętrzne ma zawsze z zewnętrznem komunikacyą; i tym sposobem nie mają tu miejsca przypadki pochodzące z zepsucia się powietrza. Pomylili się niektórzy żupy te opisujący, utrzymując: że żaden robotnik nie może w nich długo pracować; gdy przeciwnie górnicy wchodzą tam rano, biorąc z sobą jedzenie, a nie wychodzą aż na wieczór, i zwyczaj ten tak jest dawny, jak odkrycie kopalni, a zwykle późnego dożywają wieku.

Powiedzieliśmy wam, że w wielu

miejscach, szczególnie od góry, gdzie jeszcze sól z ziemią jest pomieszana, podpory czyli stęplowania, są z drzewa. Otóż z tego powodu mogą się zdarzać wypadki ognia w tychże kopalniach. Dwa takie wypadki wspominają stare kroniki.

Pierwszy stał się w r. 1510 w początkach panowania Zygmunta I. Złośliwy jeden robotnik wychodząc z szyby, ogień w lochach podziemnych podrzucił, z którego pochodzącym dymem jedni się z pozostałych robotników podusili, drudzy uciekając szyje połamali. Andrzéj Kościelecki, na ów czas żupnik, wydał samego siebie na niebezpieczeństwo; gdy się żaden z czeladzi leźć nie poważył, sam skoczył do szyby dla ratunku wespół z Sewerynem Betmanem, rajcą Krak., starcem 70-letnim, przełożonym nad górami. Kościelecki zrażony dymem, niedolazłszy do gruntu, spadł na dół. Betman go ocucił i oba ogień ugasiwszy, niebezpieczeństwo oddalili.

Drugi przypadek zdarzył się dnia 16. Grudnia w roku 1644. W szybie Bonarowskiéj, (teraz już zasypanéj) zapaliło się z nieostrożności siano. Od tego ognia i dymu, cokolwiek znajdowało się ludzi i koni, wszystko się podusiło. Trwał ten dym i pożar przez cały rok następujący, nie dopuszczając roboty, z kąd wielki niedostatek soli, a szkody w skarbie królewskim nastąpiły.

Podług tychże kronik, miały być te kopalnie soli w Wieliczce odkryte tym sposobem: „Bolesław wstydliwy, Król Polski, zaręczył sobie przez Posłów swoich Królewnę Kunegundę w Węgrzech, córkę Beli, Króla węgierskiego, która potém bogobojnie żyjąc, za Swiętą uznaną została. Ta oblubienica niechcąc u ojca brać żadnego posagu w złocie i śrebrze, prosiła go tylko na wyjeździe, aby jéj darował, coby równie bogaczom i ubogim służyć mogło. Zezwolił ojciec; a Kunegunda pojechawszy do żup węgierskich, ślubną obrączkę wrzuciła. Stanąwszy potém w Krakowie, kazała się wieźć po niejakim czasie do Wieliczki; a gdy za jéj wolą ziemię tam kopać zaczęto, znaleziono sól, i w pierwszéj jéj sztuce królewską obrączkę.“

(Dokończenie nastąpi.)

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)